

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI  
Poznań

## SPOŁECZEŃSTWO ZIEM ZACHODNICH

(Próba charakterystyki w 40-lecie)

Bogata literatura socjologiczna<sup>1</sup>, poświęcona społecznym problemom Ziemi Zachodnich Polski, skłania się często, także pod wpływem nalegań praktyki społecznej, ku stawianiu sobie za cel uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy integracja tych ziem z resztą Polski dokonała się już, czy nie. Pytanie takie bardziej może usprawiedliwione w początkowym okresie, nie może być zaakceptowane z perspektywy 40-lecia. Mieliśmy bowiem i mamy do czynienia z integracją regionu (lub regionów) z całym krajem, co stanowi pewien proces społeczny, który nigdy nie może się całkowicie zakończyć. Może natomiast zmieniać swój charakter. Dlatego dzisiejsza charakterystyka społeczeństwa tych ziem musi przyjąć za punkt wyjścia aktualny stan tego społeczeństwa, dla którego wiele dawniejszych dylematów zostało tak rozwiązanych, że stanowią dziś oczywistości, ale nie rezygnując z pełnej świadomości, jak do tego doszło. Inaczej mówiąc, ani badania, ani analizy nie mogą być prostym przedłużeniem trendów zarysowujących się u genezy zjawisk, ale nie da się pominąć tej genezy zjawisk w dzisiejszych próbach ich wyjaśnienia. Dlatego trzeba najpierw przypomnieć podstawowe składniki owego procesu kształtowania się polskiego społeczeństwa Ziemi Zachodnich. Były to:

1) konieczność odbudowy, jak w całym kraju, zniszczonej przez wojnę gospodarki i to wysiłkiem społeczeństwa, w którym polityka okupanta pozostawiła luki demograficzne (zwłaszcza wśród kadr wykwalifikowanych) i urazy psychiczne;

2) zasiedlenie tych obszarów w ok. 80% ludnością, dla której były one zupełnie nowym środowiskiem osadniczym, przy czym ludność ta, w przeciwieństwie do ludności ziem „dawnych”, stanowiła na znacznych terenach amalgamat różnych polskich tradycji i subkultur regionalnych; w ok. 30% składała się z repatriantów ze wschodu, a więc ludności o tradycjach regionalnych różniących się dość znacznie także od tradycji przyległych obszarów ziem „dawnych”, a reprezentowała element przed-

<sup>1</sup> A. Kwilecki, *Ziemie Zachodnie w opracowaniach socjologicznych 1945 - 1965, Bibliografia*. W: W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1967, ss. 385 - 432.



siębiorczy i odznaczający się stosunkowo korzystną strukturą demograficzną, ale o słabszych kwalifikacjach organizacyjno-produkcyjnych;

3) stworzenie społecznej i gospodarczej platformy współżycia wszystkich tych ludzi w jednym społeczeństwie, w którym mieli uzyskać pozycję społeczną własną pracą i działaniem, a nie irracjonalnymi, początkowymi dyskusjami nad tym, kto tu ma prawo do rekompensaty, kto jest pionierem, a kto gospodarzem<sup>2</sup>;

4) uczynienie z tego społeczeństwa jednej lub kilku społeczności regionalnych, świadomych zarówno swej polskiej odrębności, jak i swej polskiej przynależności do całego kraju;

5) przeprowadzenie w tym społeczeństwie, tak jak w całym kraju, socjalistycznych przemian społeczno-gospodarczych.

Był to więc nie jeden, ale pięć równoległych, choć nie zawsze harmonijnie przebiegających procesów. Występowały między nimi także i kolizje; przyspieszenie jednego powodowało nieraz zahamowanie drugiego, w niektórych procesach występowało przeskakiwanie niektórych etapów i to z kolei odbijało się bądź korzystnie, bądź niekorzystnie na innych procesach. A w dodatku każdy z tych procesów miał przecież swój aspekt gospodarczy, klasowy, narodowy i polityczny, reperkusje wewnątrz i na zewnątrz kraju, każdy wywoływał określone następstwa w realiach życia tych ziem oraz w świadomości ich mieszkańców, przy czym zmiany w świadomości były także pozytywnie lub negatywnie zmistyfikowane.

Spiętrzenie tej różnorodności uwarunkowań było tak wielkie i skomplikowane, że nawet opierając się na bogactwie minionych doświadczeń, także tych wynikających niewątpliwie z popełnionych błędów, trudno byłoby nawet dziś sformułować spójne zalecenia pozwalające na rozwiązanie wszystkich, nagromadzonych wówczas, w 1945 r., problemów.

Pewnym utrudnieniem w uzyskaniu porównywalnych danych statystycznych jest dwukrotna zmiana podziałów administracyjnych. Dane te przedstawia tabela 1.

Tak więc dane o Ziemiach Zachodnich według nowego podziału administracyjnego nie mogły objąć całego obszaru Ziemi Odzyskanych, a w szczególności informacji o tych ich częściach, które włączone zostały do województw: suwalskiego, ciechanowskiego, toruńskiego, gdańskiego, pilskiego, leszczyńskiego, kaliskiego, częstochowskiego i katowickiego. Warto więc pamiętać, że Ziemia Zachodnie — to nie tylko obszar i ludność całych dzisiejszych 12 województw, ale także — częściowo — obszar i ludność dziewięciu dalszych województw. Mimo tego wydaje

<sup>2</sup> Por. K. Kwaśniewski, *Adaptacja i integracja ludności Śląska po II wojnie światowej*. Wrocław 1968, ss. 165 - 168.



TABELA 1

Dane o powierzchni i zaludnieniu

	Polska (=100%)	Ziemie Zachodnie	
		L	%
1947 r.			
Powierzchnia w km <sup>2</sup>	311 739	102 800	33,0
Ludność	23 696 000	5 283 000	22,3
Gęstość zaludnienia na 1 km <sup>2</sup>	76,0	51,4	67,6
1960 r.			
Powierzchnia w km <sup>2</sup> (woj. koszalińskie, olsztyńskie, opolskie, wrocławskie, zielonogórskie jako Ziemie Zachodnie)	311 739	94 710	30,4
Ludność	29 776 000	6 250 400	21,0
Ludność na 1 km <sup>2</sup>	95,5	66,0	69,1
1970 r.			
Powierzchnia w km <sup>2</sup>	312 677	94 710	30,3
Ludność	32 657 000	6 975 000	21,3
Ludność na 1 km <sup>2</sup>	104,2	78,3	75,1
1983 r.			
Powierzchnia w km <sup>2</sup> (woj. elbląskie, gorzowskie, jeleniogórskie, koszalińskie, legnickie, olsztyńskie, opolskie, słupskie, szczecińskie, wałbrzyskie, wrocławskie, zielonogórskie jako Ziemie Zachodnie)	312 677	89 094	28,4
Ludność	36 745 000	7 865 100	21,4
Ludność na 1 km <sup>2</sup>	117,5	88,3	75,1

się, że te nie całkowicie kompletne dane są wystarczające dla zilustrowania przebiegu niektórych wyróżnionych procesów, a także dla przedstawienia się obłudnej trosce niektórych, nie tylko zagranicznych dezinformacji mówiących o niedoinwestowaniu tych ziem przez Polskę lub o procesie ich wyludniania się. Najważniejsze dane zestawiono w tabelach 2 i 3. W nawiązaniu do poprzednich stwierdzeń o ograniczeniu przedstawionych danych statystycznych podziałem administracyjnym trzeba przypomnieć, że prawie wszystkie wskaźniki dotyczące Ziemi Zachodnich byłyby bardziej korzystne, gdyby obejmowały aglomerację gdańską. Trzeba też cały czas pamiętać, że Ziemie Zachodnie mają również swoje odrębności, np. takie, że jest to obszar o wiele bardziej zalesiony (w 1970 r. 36,5% wszystkich polskich lasów), a przejęcie dawnych, niemieckich gospodarstw obszarowych sprzyjało, podobnie jak na ziemiach „dawnych”, bardziej powstawaniu PGRów i spółdzielni produkcyjnych niż gospodarstw chłopskich, związanych z gęstszym osadnictwem wiejskim.

O skali odbudowy gospodarczej i amortyzacji gospodarki traktuje odrębnie artykuł B. Gruchmana. W tym miejscu warto jednak przyto-



TABELA 2

Dane porównawcze dla 1983 r.

	Polska (= 100%)	Ziemie Zachodnie	
		L	%
Ludność miejska na 1 km <sup>2</sup>	70,1	55,7	79,4
Ludność wiejska na 1 km <sup>2</sup>	47,4	32,3	68,1
km <sup>2</sup> na 1 gminę	148,2	187,2	126,3
Ludności na 1 gminę	17 414	16 523	94,9
Ludności na 1 km <sup>2</sup>	117,5	88,3	75,1
w tym:			
w wieku produkcyjnym	69,3	53,6	77,3
„ przedprodukcyjnym	34,3	26,7	77,8
„ poprodukcyjnym	13,9	8,0	57,5
Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców			
ogółem	10,1	12,6	124,7
na wsi	11,0	14,6	132,7
Urodzenia ogółem na 1000 mieszkańców	19,6	20,7	105,6
Zgony ogółem na 1000 mieszkańców	9,5	8,0	84,2
Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej posiadający wyższe wykształcenie, na 1 km <sup>2</sup>	3,2	2,3	72,6
Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego w cenach stałych 1982 r. w tys. zł. na 1 mieszkańca	191,0	190,7	99,8
jw. na 1 zatrudnionego	1 158,3	1 607,8	138,8
jw. na 1 km <sup>2</sup>	22 450,6	16 840,6	75,0
Robotnikogodziny przepracowane w przemyśle uspołecznionym na 1 robotnika grupy przemysłowej i rozwojowej	1845	1814	98,3

czyć przynajmniej jeden fakt; a mianowicie to, że w obecnych 12 województwach, obejmujących Ziemie Zachodnie, wartość brutto i stopień zużycia środków trwałych w uspołecznionych jednostkach, działających według zasad rozrachunku gospodarczego, wyniosła na koniec 1983 r. przed przeceną 23,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wartości tych środków w skali krajowej, zaś po przecenie — 24,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Dowodzi to dość równomiernego doinwestowania tych ziem, gdyż procenty te są wprawdzie nieco niższe niż procent powierzchni kraju, który stanowią te ziemie, ale wyższe niż procent zamieszkującej je ludności. Trzeba też przypomnieć, że skupienie środków trwałych wiąże się bardziej z największymi aglomeracjami miejskimi, a na Ziemieniach Zachodnich jest obecnie tylko jedna taka aglomeracja — wrocławska. Ta odbudowa gospodarcza nie była jednak i być nie mogła prostą rekonstrukcją, lecz wiązała się, podobnie jak w całym kraju, z dążeniem do sprostania wyzwaniom cywilizacyjnym, a więc z procesami industrializacji i urbanizacji oraz socjalistycznych przemian. Procesy te z kolei utrudniały w jakimś stopniu wytwarzanie się pierwotnych, lokalnych więzi z ziemią i nowymi współmieszkańcami. Znany



TABELA 3

Udział Ziemi Zachodnich w życiu społeczno-gospodarczym Polski dane z 1983 r.  
(w procentach)

powierzchni kraju	28,4
ludności kraju, ogółem	21,4
ludności miast	22,6
ludności wsi	19,5
salda migracji, napływu do miast	15,0
salda migracji, odpływu ze wsi	21,0
dochodów własnych budżetów terenowych	21,0
środków wyrównawczych przyznanych z budżetu centralnego do budżetów terenowych	27,0
wydatków z budżetów terenowych na inwestycje i remonty kapitalne	22,9
wydatków z budżetów terenowych na kulturę i sztukę	38,9
podatków i opłat od gospodarki rolniczej nieuspołecznionej	15,0
podatków i opłat od nieuspołecznionej gospodarki pozarolniczej (bez firm polonijnych)	18,5
dochodów z funduszy gminnych	17,1
wartości brutto i stopnia zużycia środków trwałych w uspołecznionych jednostkach działających na zasadach rozrachunku gospodarczego przed przeceną	23,8
jak wyżej, po przecenie	24,9
przeciętnego zatrudnienia w przemyśle uspołecznionym bez jednostek utrzymywanych z narzutów	19,5
jak wyżej, na 1000 ludności	102,2
jak wyżej, na 1 km <sup>2</sup>	68,4

Zródła do tab. 1-3: obliczenia własne na podstawie Roczników Statystycznych i Rocznika Statystycznego Województwa 1984.

fakt niedoinwestowania Ziemi Zachodnich mniej więcej do połowy lat pięćdziesiątych został w każdym razie nadrobiony, a kształtowaniu się owych pierwotnych więzi w pierwszym okresie może nawet nieco pomóc. Do dziś jednak zarówno ogólna kubatura budynków oddanych do użytku, jak zwłaszcza liczba budynków gospodarczych oddanych do użytku w rolnictwie nieuspołecznionym są na Ziemiach Zachodnich o wiele niższe niż na pozostałych ziemiach polskich, co wiąże się z większą trwałością dawnej infrastruktury i z mniejszym udziałem gospodarstw chłopskich.

Zasiedlenie Ziemi Zachodnich dokonało się — jak wiadomo — dość szybko. Istotne jest zwłaszcza to, że gęstość zaludnienia, choć do dziś jeszcze niższa niż na ziemiach „dawnych”, wzrasta systematycznie w stosunku do gęstości zaludnienia na ziemiach „dawnych”. Podczas gdy w 1947 r. Ziemia Zachodnie były prawie o jedną trzecią rzadziej zaludnione niż cały kraj, to obecnie różnica w gęstości zaludnienia wynosi nieco mniej niż jedna czwarta.





Ogólnopolska tendencja przechodzenia ludności ze wsi do miast jest jednak na Ziemiach Zachodnich jeszcze silniejsza niż w skali ogólnopolskiej i to mimo wspomnianego faktu, że na ziemiach tych — jak wskazano — leży tylko jeden z największych, a więc najatrakcyjniejszych ośrodków miejskich. Zdrowe — moim zdaniem — procesy semiurbanizacji (by użyć określenia S. Golachowskiego<sup>3</sup>), zachodzące na Śląsku Opolskim, nie mają, niestety, większych analogii ani na Ziemiach Zachodnich, ani na ziemiach „dawnych”. Ważne jest także, że na Ziemiach Zachodnich w dalszym ciągu nadreprezentowana jest ludność w wieku produkcyjnym, a nieco jeszcze bardziej w wieku przedprodukcyjnym, ale wiąże się to zapewne także z ponad 40% niedoprezentowaniem ludności w wieku poprodukcyjnym. Tak samo znacznie wyższy niż w skali ogólnopolskiej wskaźnik przyrostu naturalnego wynika nie tyle z wyższego o 5% wskaźnika urodzeń, ile z niższego o 16% wskaźnika zgonów. Warto też dodać, że mimo szybszego zmniejszania się na Ziemiach Zachodnich ludności wiejskiej, wskaźnik jej przyrostu naturalnego jest aż o jedną trzecią wyższy niż w skali ogólnopolskiej.

Amalgamat regionalnych tradycji, jaki stanowiła ludność Ziemi Zachodnich, przewyciężył na ogół stereotypowe wiązanie pozytywnych lub negatywnych ocen z pochodzeniem regionalnym. Więzy sąsiedzkie podobne do tych z ziem „dawnych” powstawały jednak najczęściej w zwartych skupiskach ludności tego samego pochodzenia regionalnego. Utrzymujące się odmienności zwyczajowe ograniczały się do przejawów zamkniętych w domu rodzinnym, na szerszej zaś płaszczyźnie współżycia społecznego przewagę uzyskały język i zwyczaje reprezentujące kompromis<sup>4</sup>, zwykle miejskiej kultury zebraniowo-telewizyjnej. Jeszcze silniej zaznaczyło się tu zjawisko znane też z innych obszarów świeżej industrializacji i urbanizacji w Polsce: nieumiejętność twórczego i wzajemnie tolerancyjnego połączenia ciągłości rodzimej tradycji z nieciągłością cywilizacyjnej i adaptacyjnej zmiany. Sąsiedzkie więzy lokalne narastały także w związku z przynależnością do pewnych szerszych kategorii społecznych, niezależnie od sąsiedztwa, ale czasem z nim współwystępujących, jak np. zwartego osadnictwa wojskowego. Najczęściej jednak więzy społeczne kształtowały się tak, jak w związku z procesami urbanizacji i industrializacji, a w mniejszym stopniu tak, jak to ma miejsce w społecznościach wyrosłych ze starego osadnictwa wiejskiego. W związku z tym istotne od początku dla całej społeczności Ziemi Zachodnich poczucie więzi narodowej nie przerosło w wystarczający spo-

<sup>3</sup> S. Golachowski, *Proces semiurbanizacji w województwie opolskim*, „Kwartalnik Opolski” R. 11: 1965, nr 2, ss. 54-58.

<sup>4</sup> K. Kwaśniewski, *Adaptacja...*, s. 169 nn.



sób w więzi regionalne, zwłaszcza że amalgamat osadniczy nie chciał i nie potrafił skorzystać z kulturowych wartości regionotwórczych polskiej ludności rodzimej tych ziem. Łączenie w jednej jednostce administracyjnej większych skupisk ludności rodzimej i ludności napływowej nie dało pozytywnych rezultatów w tym zakresie, a nawet zachwiało poczuciem więzi lokalnej części ludności rodzimej. Z pewnością największym niepowodzeniem wśród spraw, którym należało sprostać w zasiedlaniu Ziemi Zachodnich, była emigracja z Polski już po 1956 r. ok. 1 miliona osób, z których znaczną część stanowili przedstawiciele ludności rodzimej, najczęściej przyznający się do niemieczyny tylko w celu doprowadzenia do wyjazdu i prawie z reguły wbrew poprzednim deklaracjom oraz poczuciu i tradycjom rodzinnym. Fakt ten wynikał: 1) z nieprzebiegającej nieraz w środkach walki o wpływy w społecznościach lokalnych i regionalnych między osadniczymi *lobby* (zwłaszcza w pierwszym okresie), 2) z nie wytrzymania stresu związanego z nakładaniem się kilku procesów zmian, 3) z dysproporcji między wyidealizowanymi oczekiwaniami a z trudem wykuwaną rzeczywistością, 4) z agresji propagandowej z zewnątrz.

Natomiast saldo migracji wewnętrznych na tysiąc ludności wynosiło na Ziemiach Zachodnich w 1983 r.  $-1,0$  i tylko w 12 województwach pozostałego obszaru Polski było ono mniej ujemne, a nawet dodatnie. Odpowiedni wskaźnik wzrostu ludności miejskiej Ziemi Zachodnich wynosił  $+4,6$  i był niższy tylko w sześciu województwach pozostałego obszaru Polski. Natomiast ten sam wskaźnik dla ludności wiejskiej na Ziemiach Zachodnich wynosił aż  $-10,3$ , ale w 14 województwach pozostałego obszaru Polski ubytek ten był jeszcze większy. Migracja ludności ze wsi do miast jest więc na tych ziemiach silna, ale nie wyjątkowa w skali krajowej.

Braki w kompetencji organizacyjno-produkcyjnej, występujące u części ludności napływowej były, zwłaszcza w następnych pokoleniach szybko, a nawet czasem zbyt szybko i nieco formalnie nadrabiane. Przede wszystkim ludność repatriancka przewycięzała poczucie pewnej alienacji związane ze znaczną zmianą środowiska kulturowego przez szerokie wykorzystanie szans związanych z możliwościami zdobywania wykształcenia i stanowisk administracyjnych, tworząc nawet czasem specyficzne więzi na gruncie tzw. układów.

Wewnętrzna integracja społeczna społeczności Ziemi Zachodnich dokonała się — jak wynika z powyższych uwag — w mniejszym stopniu niż się tego spodziewano z uwzględnieniem pośredniczącego szczebla integracji regionalnej. Mieszkańcy tych ziem, zwłaszcza młodsze pokolenie, związani są i ze środowiskiem geograficznym (zwłaszcza tam, gdzie zachowało ono swoje walory) i z krajobrazem kulturowym (zwłaszcza tam,



gdzie pośpiech odbudowy i rozbudowy nie wprowadził zuniformizowanej anonimowości). Zachowali oni jednak charakter społeczeństwa w większym stopniu podległego homogenizacji, wynikającej z tego, że powszechne w całym kraju procesy urbanizacji i industrializacji zostały wzmocnione przez alternatywność różnych przemieszanych tradycji regionalnych. Silniej niż w całej Polsce zaznaczyła się też u mieszkańców Ziemi Zachodnich podświadoma tendencja do oczekiwania jakichś gratyfikacji, głównie ze strony państwa opiekuńczego, za samo uczestnictwo w powojennych procesach przemian; w młodszych pokoleniach oczekiwanie to uważane jest nawet jeszcze bardziej za rzecz oczywistą, nie stojącą w sprzeczności nawet z chęcią modyfikowania nieraz właśnie tego, co owych gratyfikacji udziela. Nie wiąże się to jednak z wystarczającym objawieniem samodzielnych inicjatyw, gdyż zarówno wskaźniki osób posiadających wyższe wykształcenie, jak i podatków i opłat od gospodarki rolniczej nieuspołecznionej oraz od nieuspołecznionej gospodarki pozarolniczej są niższe niż wskaźniki ogólnopolskie. Jest tak, mimo że np. w 1983 r. wskaźnik środków wyrównawczych przekazanych z budżetu państwa do budżetów terenowych był wyższy, a wskaźnik wydatków z budżetów terenowych na kulturę i sztukę o wiele wyższy niż dla całej Polski. Wynika z tego, że wewnętrzna integracja Ziemi Zachodnich przebiega, ale nie w prostej zależności od rozmiaru inwestycji infrastrukturalnych.

Integrację Ziemi Zachodnich z resztą kraju pod względem gospodarczym i społecznym można bez przesady uznać za całkowicie dokonaną. Jest to jednak integracja innego typu niż występująca na tych obszarach, gdzie tradycje regionalne nawiązują w większym lub mniejszym stopniu do tradycji określonych polskich grup etnograficznych, a regiony do etnograficznych terytoriów tych grup. Jest ona mianowicie podobna do tego typu integracji, którą reprezentują zwykle obszary nowego osadnictwa, a więc także obszary świeżej urbanizacji i industrializacji. Wydaje się, że nowy podział administracyjny przyczynił się tylko do osłabienia dawnych więzi regionalnych na ziemiach pozostałego obszaru Polski, natomiast nie odegrał większej roli w integrowaniu regionalnego oblicza subkultur na Ziemiach Zachodnich, dla których istotne stało się także to, że atrakcyjność największych ośrodków miejskich nie zmniejszyła się, a atrakcyjność mniejszych ośrodków administracyjnych wzrosła, przez co proces urbanizacji jeszcze się przyspieszył. Dalsze procesy wyrównawcze, związane zarówno z tą niwelacją cywilizacyjną, jak i z owymi dwoma typami społeczności, różniącymi się stopniem wykształcenia regionalnej tożsamości, mogą nawet pójść w kierunku osłabienia regionalnych tradycji na ziemiach „dawnych”.

Ziemie Zachodnie nie zostały konsekwentnie potraktowane ani jako



obszar peryferyjny, ani jako obszar eksponowany w polityce gospodarczej i społecznej i było to z pewnością słuszne. Natomiast mniej słuszne wydaje się to, że pod wpływem nacisku doraźnych potrzeb polityki zagranicznej przestano dostrzegać fakt, że Ziemi Zachodnie stanowią wprawdzie zintegrowany region Polski, ale nadal raczej jeden region o wielu cechach wspólnych niż kilka regionów wyznaczonych przez podziały geograficzne lub administracyjne. Tą cechą wspólną, nie obejmującą tylko prawobrzeżnej Opolszczyzny, jest właśnie owa niwelacja ukształtowana na gruncie amalgamatu kulturowego.

W całej Polsce rewolucyjne przemiany socjalistyczne dokonały się, a w pewnej mierze dokonują i do dziś w sposób dość automatyczny i zewnętrzny dla wielu ludzi, nie będących ani wyraźnymi zwolennikami, ani przeciwnikami socjalizmu. Wielu ludziom brakowało przeżycia socjalizmu jako czegoś, co trzeba było własnym trudem wykuć, aby ulepszyć konkretnie swoje własne życie. Wielu zatrzymało się „na przystankach”, takich jak parcelacja, likwidacja bezrobocia czy właśnie odzyskanie Ziemi Zachodnich. Wielu też zraziło się do socjalizmu na kolejnych wirażach realizacyjnych. Ale fakt ten — jeżeli występował — nigdzie nie był bardziej paradoksalny, jak właśnie w społeczeństwie Ziemi Zachodnich, którego samo życie i obecność na tych ziemiach była i jest ciągle rezultatem wewnętrznych i zewnętrznych konsekwencji socjalistycznej drogi rozwoju Polski. A były warunki po temu, by postawy takie przejawiały się na tych ziemiach jeszcze nieco silniej. Parcelacja wielkiej własności ziemskiej i upaństwowienie przemysłu miały tu charakter po prostu przejęcia mienia ponemieckiego, a dość solidna infrastruktura, zwłaszcza w budownictwie i komunikacji, mimo zniszczeń wojennych, dłużej mogła zaspokajać aspiracje rozwoju. Dlatego — być może — wartość środków trwałych w 1983 r. po przecenie wynosiła 25% ich wartości w skali całego kraju w gospodarce uspołecznionej, a tylko 16% w gospodarce nieuspołecznionej, dlatego do dziś na Ziemiach Zachodnich mamy 57% wszystkich użytków rolnych PGRów i 36% wszystkich użytków rolnych spółdzielni produkcyjnych. Struktura społeczna na tych ziemiach odznacza się, statystycznie rzecz ujmując, bardziej zaawansowanymi cechami społeczeństwa socjalistycznego niż pozostałe ziemie Polski. Najznaczniejszy jest w niej udział rodzin robotników przemysłowych i rolnych i najznaczniejsze wskaźniki ich dalszego przyrostu. Chłopi indywidualnie gospodarujący wraz z rodzinami nie stanowią nawet 10% ludności (nieco więcej, ale też mniej niż na pozostałych ziemiach Polski jest chłopo-robotników). Znacznie wyższe niż na pozostałych ziemiach są jednak wskaźniki udziału pracowników umysłowych w strukturze społecznej i to przy niższych wskaźni-

<sup>3</sup> Przegląd Zachodni, nr 3/1985



kach osób posiadających wyższe wykształcenie<sup>5</sup>. Łącznie nieco wyższy jest natomiast wskaźnik zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na 1 000 mieszkańców. Zarówno robotnicy przemysłowi, jak i pracownicy umysłowi najczęściej osiągnęli ten status społeczny dopiero w 40-leciu. Mimo to, wskaźnik wartości produkcji globalnej w przemyśle uspołecznionym na jednego zatrudnionego w przemyśle jest nawet nieco wyższy niż w skali ogólnopolskiej. Takie są obiektywne fakty statystyczne. A jednak można zawahać się przed wypowiedzeniem twierdzenia, że ludność Ziemi Zachodnich stanowi rodzaj społeczeństwa reprezentującego stosunkowo największe zaawansowanie socjalistycznych stosunków społecznych w kraju. Wspomniane „ułatwienia” przebudowy socjalistycznej, pogłębione czasem lokalnymi inicjatywami dodatkowego, administracyjnego przeskakiwania etapów rozwoju nie zrodziły, jak się wydaje, większego upowszechnienia socjalistycznej świadomości niż w innych regionach. Nie potrafiono nieraz także stworzyć społecznej atmosfery zwykłej, ludzkiej życzliwości, aby ułatwić readaptację wielu przedstawicieli polskiej ludności rodzimej. Nie potrafiono nawet wyeliminować całkowicie, niestety także w młodszym pokoleniu rodzin repatrianckich, przeblasków nostalgii za dawnymi siedzibami, poddając się w tym w dużej mierze wewnętrznej i zewnętrznej dywersji, jako że nostalgia owa dziwnym trafem nie dotyka tych mieszkańców Ziemi Zachodnich, którzy wywodzą się z ziem leżących obecnie w granicach Polski. Być może wiąże się to także z tym, że dobra (w skali porównawczej) infrastruktura kulturalna tych ziem nie jest nadal, zwłaszcza w miastach, wykorzystywana proporcjonalnie do możliwości<sup>6</sup>.

Można jednak powiedzieć ogólnie, że na społeczeństwo Ziemi Zachodnich możemy spojrzeć z perspektywy 40-lecia bez zażenowania i z poczuciem znacznych dokonań. Nie jest ono dla nikogo — i to zarówno w oglądzie wewnętrznym, jak i zewnętrznym — ani egzotyczne, ani dyskryminowane, ani uprzywilejowane. Ma te same co inni Polacy smutki i radości, podziały i zgodności, racje i emocje. Jeżeli zaś plebejski, trzeźwy praktycyzm musi uciekać w izolację od XIX-wiecznego inteligentkiego romantyzmu, to dzieje się tak dziś nie tylko i nie zawsze wśród rodzimych Ślązaków (jak o tym pisał S. Ossowski<sup>7</sup>); jeżeli bruździ

<sup>5</sup> K. Kwaśniewski, *Struktura społeczna Wielkopolski*. W: S. Wykretowicz (red.), *Spółeczeństwo wielkopolskie w procesie przemian socjalistycznych*. Poznań 1977, s. 80.

<sup>6</sup> K. Kwaśniewski, *Aktywność kulturalna w Polsce na tle przestrzennego zróżnicowania uczestnictwa i infrastruktury kulturalnej*. Poznań 1983, mapki 1-3 i 19-21.

<sup>7</sup> S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*. „Przegląd Socjologiczny” t. 9, 1947, ss. 73-124.



nacjonalizm i „pańskość”, to nie jest to monopolem repatriantów (jak o tym pisali S. Nowakowski<sup>8</sup> i K. Żygulski<sup>9</sup>); jeżeli ktoś planowo, w oparciu o zorganizowane patronaty buduje nowe życie, to nie tylko wielkopolscy osadnicy (jak o tym pisali Z. Dulczewski i A. Kwilecki<sup>10</sup>); jeżeli ktoś przechodzi meandry konfrontacji swego lewicowego zaangażowania, a czasem i rozczarowań, z reakcjami środowisk społecznych, dotyczy to nie tylko reemigrantów z Francji (jak o tym pisał W. Markiewicz<sup>11</sup>). Wady i zalety przestały być atrybutami poszczególnych grup osadniczych nawet jako stereotypy. Nie przestały być istotnym składnikiem życia społecznego, ale nie tylko na Ziemiach Zachodnich i w zamieszkującym je społeczeństwie.

Czy i w jakim stopniu można zatem dziś mówić o „zakończeniu” niektórych wymienionych procesów? O pełnym zakończeniu nie można orzec nigdy, gdyż każdy proces społeczny może ulec przyspieszeniu, zahamowaniu, a nawet uwstecznieniu. Ale z pewnością nie można dziś już mówić o procesach odbudowy, czy zasiedlania tych ziem, nie ma też społecznych i kulturowych barier, które utrudniałyby elementarne współżycie społeczne, a uprzedzenia i tworzenie *lobby* regionalnego pochodzenia nie zdarzają się częściej i w większym nasileniu niż na ziemiach „dawnych”. Jeżeli to może wystarczyć do przyjęcia tezy o „zakończeniu integracji”, można tę tezę przyjąć. Dalsze procesy integracji społeczno-gospodarczej wiążą się z tym wszystkim, co Ziemię Zachodnią reprezentują jako region Polski, a więc z ich specyfiką, jej optymalnym rozwojem w ramach całego kraju i jej optymalnym wykorzystaniem z punktu widzenia interesów ogólnokrajowych, co wiąże się równocześnie z optymalizacją w danych, konkretnych warunkach dalszych, socjalistycznych przemian. Składać się na to będzie zapewne nie tylko silniejsze nawiązanie do tradycji ideowych, kulturowych i cywilizacyjnych zachodniej Polski, choćby dla lepszego zharmonizowania ich z położeniem geograficznym, a w całościowym interesie tożsamości Polski, jako państwa narodowego. W dalszym ciągu proces ten wymaga podejmowania na tych ziemiach pionierskiego wysiłku budowy wyraźniejszych regionów kulturowych, posiadających własną, choćby nie z tradycji wiejskich wyrosłą kulturę.

Poczucie dokonań w budowaniu polskiego społeczeństwa Ziemi Za-

<sup>8</sup> S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*. Poznań 1957.

<sup>9</sup> K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*. Poznań 1962.

<sup>10</sup> Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Społeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Poznań 1962.

<sup>11</sup> W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*. Poznań 1960.



chodnich nie może przesłaniać jego dalszych problemów, a charakterystyka tego społeczeństwa nie może być zakończona akcentem samozadowolenia. Przeminał tylko etap, na którym można było rozważać te problemy w ujęciu niejako holistycznym, jako względnie autonomicznej sfery zagadnień i trudności wymagających rozwiązania. Działania wyrównawcze polityki i inspiracji nie mogą się ograniczać do tego, co uchwytne statystycznie, muszą sięgać jeszcze głębiej w społeczną i kulturową materię. Ziemi Zachodnie i ich społeczeństwo muszą być nadal dostrzegane i badane jako region czy regiony, mające swoją specyfikę i problemy tak jak wszystkie regiony Polski, w całościowym dla kraju, rygorystycznym i coraz precyzyjniejszym ujęciu porównawczym, a bez odnawiania atawizmów, spoglądając poprzez przebrzmiałe już podziały według regionalnego pochodzenia ojców lub dziadków. Trzeba więc dalej i lepiej dbać o to, by socjalistyczne wskaźniki gospodarki i struktury społecznej bardziej konsekwentnie oznaczały ład społeczny, efektywność i niezmystyfikowaną świadomość. By nie popełniać dalszych błędów wobec tych przedstawicieli polskiej ludności rodzimej, wobec których jeszcze je można będzie popełnić. By nadrobić te braki narastania regionalnych tożsamości, których nie wytworzą spontanicznie wątle społeczności chłopskie. By Ziemi Zachodnie wykreować w świadomości całego narodu i bez popełniania propagandowych niezręczności na to, czym są w istocie: na narodową i społeczną rację stanu. Jest to ciągły proces i zadanie ciągłe. Tak samo procesem ciągłym jest integracja społeczna, która nigdy się nie kończy i nie ma jakiegoś etapu idealnego i optymalnego. Tak samo da się scharakteryzować integracja społeczna i kulturowa Ziemi Zachodnich. Zresztą gdyby miała ona stanowić jakiś ideał społeczny, to może nie byłaby to właśnie Polska?